Drugi dzień — Adela

Monika, moja przyjaciółka, obchodziła czterdzieste urodziny w osiedlowej restauracji. Goście bawili się wyśmienicie. Wypiłam pięć drinków i dwa kieliszki wódki. Po północy ściany zaczęły lekko falować. Opadłam na krzesło i ledwo co dochodził do mnie głos Amy „Well, sometimes I go out by myself and I look across the water".
Wychodziłam z siebie na zewnątrz, z pewnością.
- Dobrze się czujesz? – zapytała Moni.
- Nie. Pójdę do domu, przepraszam.
- Nie masz za co, Tomek cię odprowadzi.
- Nie potrzebuję niańki, trafię – fuknęłam.
- Kasia, proszę, nie zachowuj się jak stara, zgryźliwa panna.
Przyjaciółka zawsze wiedziała jak mnie zmotywować, abym nie kompromitowała się. Przytaknęłam, poszłam do szatni po kurtkę i poczekałam przed wyjściem na Tomka. Rześkie powietrze dodało mi sił.
- Fajna impreza – powiedział, zamykając drzwi restauracji – i trochę zimno na zewnątrz.
- Moni podała ci instrukcję? – zaśmiałam się.
- Tak – spojrzał na mnie wnikliwym wzrokiem. Odniosłam wrażenie, że w inny sposób niż parę lat temu. Tomek był młodszym bratem Moniki. Jako dziecko lubił Winnetou, gdy dorastał słuchał metalu i nosił glany. Teraz ma, no właśnie, ile ma lat?
- Tak się zastanawiam… Jesteś na czwartym roku, prawda?
- Zgadza się – oznajmił. W jego oczach ponownie dostrzegłam zagadkową iskrę. Przebiegło mi przez myśl, że się mu podobam, ale szybko zweryfikowałam stan rzeczy. Byłam od niego starsza czternaście lat i znałam z czasów, gdy nie umiał porządnie zasznurować trampek. Po prostu wypiłam za dużo alkoholu.
- Pójdę z tobą na górę – powiedział, kiedy doszliśmy do mojego bloku.
- Dam sobie radę – burknęłam, nerwowo szukając kluczy w torebce.
- Moni podała jasną instrukcję: odprowadzić pod same drzwi.
- Dobrze, dobrze – ucięłam.

Weszliśmy do mieszkania. We własnym domu poczułam się nieswojo. Tomek powinien odejść, tymczasem, gdy w ciszy rozbierałam kurtkę, przycisnął mnie do siebie i pocałował.
- Tooomek, co robisz? – wyrwałam się, trzeźwiejąc w ciągu sekundy.
- Całuję, ciiii - ściszył głos.
- Ale… - westchnęłam bezradnie. Tomek, nie zwracając uwagi na niezręczność sytuacji, zaczął lekko muskać moją twarz. Zamarłam, stojąc w bezruchu. Właśnie działo się coś, czego nie umiałam logicznie wytłumaczyć, a przede wszystkim nie potrafiłam zrozumieć swojego przyzwolenia. Ja - prawie czterdziestoletnia menadżerka, bezdzietna singielka, całuję się z dużo młodszym bratem najlepszej przyjaciółki. Złapałam się za głowę.
- Idź już!
- Mam odejść? – zapytał, a jego podniecony oddech spowodował, że zaczęło mi być strasznie gorąco. Żar oblał moje piersi. Znalazłam się w samym środku piekła z towarzyszem, który był młody, męski i bardzo

przystojny.
- Nie.

Tomek zaczął zlizywać krople potu z mojej szyi. Czułam ciarki na całym ciele, błogostan, który trudno opisać słowami. Jego dłoń delikatnie wsunęła się pod bluzkę, masując uwięzione w biustonoszu piersi i twarde jak kamień sutki. Runęliśmy na łóżko, pospiesznie pozbywając się ubrań.
Grad mokrych pocałunków spadł na mój brzuch i uda. Spojrzałam Tomkowi w oczy i zaskoczona zobaczyłam w nich nie tylko żądzę.
- Kasiu, ja… - szeptał.
- Proszę nic nie mów – przycisnęłam koniuszek palca do jego ust. Ugryzł go, szarmancko uśmiechając się, po czym poczułam ciepło dłoni na pośladkach. Pragnęłam go. Moje drżące z podniecenia palce sięgnęły w wewnętrzną część jego ud. Zrobił to samo, przesuwając dłoń w stronę rozpalonej muszelki. Westchnęłam, zaplatając nogi na barczystych plecach. Wchodził we mnie powoli, obsypując policzki wilgotnymi pocałunkami. Jęknęłam z rozkoszy, żądając, aby chwila ekstazy trwała wiecznie.
Tej nocy chcieliśmy kochać się po raz drugi, ale zadzwoniła Monika.
- Wszystko w porządku? Tomek jeszcze nie wrócił.
- Jest u mnie – próbowałam powstrzymać załamujący się z zażenowania głos – wymiotowałam, nie chciał, żebym została sama.
- To dobry chłopak – Monika była dumna z brata.
-Twoja krew – skwitowałam, czując, że za chwilę zapadnę się pod ziemię. Gdy odłożyłam słuchawkę, Tomek podszedł do mnie od tyłu, obejmując w pasie.
- Przestań! – Krzyknęłam. – Co ja najlepszego zrobiłam? Idź, proszę.
- Pójdę, ale tak szybko się mnie pani nie pozbędzie – i z miną pokerowego gracza, który właśnie wygrał milion dolarów, ubrał się i wyszedł.
To nie był już mały Tomuś, brat Moniki, tylko mężczyzna o szerokich ramionach, w których utonęłam. Młody bóg, kradnący racjonalne myślenie.
Weszłam pod pierzynę nasiąkniętą jego zapachem.
– Jesteś piękna i moja – zabrzmiało echo słów, słyszanych jeszcze parę minut temu. Zatęskniłam.
***

Jestem ponad tydzień po terminie. Drugi dzień leżę na porodówce, wściekła i bezsilna. Tomaszowi juniorowi nie śpieszy się na świat. Mój ukochany robi co może, żebym nie zwariowała. Nie umiem długo wysiedzieć w jednym miejscu. Wczoraj graliśmy w karty, dziś rano czytał Puszkina. Odchodząc, wspomniał, że portal pisarski, który oboje lubimy „odwiedzać", ogłosił konkurs na najlepsze opowiadanie erotyczne.
Spoglądając na sapiące słonice, dogorywające na łóżkach w naszej sali, myślę, że nie ma lepszego miejsca na napisanie erotycznego tekstu. Co, jak nie kilka namiętnych spazm, doprowadziło nas do tak ciężkiego położenia?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Adela, dodano 09.09.2014 17:47

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.